

Michał Mikołajczak, Jakub Kujawa

Przyczynek do problemu chorób wenerycznych w Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym

Schorzenia weneryczne (rzeżączka, syfilis, wrzód weneryczny), obok innych chorób zakaźnych, stanowiły w różnych okresach historii Bydgoszczy poważny problem społeczny, który często przybierał formę wyniszczających ludność epidemii. Rozwój medycyny i farmakologii w epoce oświecenia i XIX wieku oraz poprawa warunków sanitarnych (realizacja idei higieny społecznej)¹ przyniosły znaczną poprawę w leczeniu tych przewlekłych chorób. Jednak schorzenia weneryczne rozwinęły się odrębnymi i specyficznymi drogami, głównie poprzez prostytutkę kobiet, określaną oficjalnie przez ustawodawcę jako „nierząd zawodowy”. Przez określenie „nierządu zawodowego” rozumiano w okresie międzywojennym uprawianie nierządu odpłatnego z przypadkowo poznanymi klientami, co stanowiło dla kobiety jedyne lub główne źródło dochodu². Dla jasności wykładu należy przypomnieć, iż ustawa z 1922 roku zabraniała utrzymywania domów publicznych (wszelkie lokale i mieszkania, zajmowane przez więcej niż dwie osoby uprawiające nierząd), natomiast z prostitucji stworzono zawód uprawiany indywidualnie, nadzorowany przez komisje sanitarno-obyczajowe³. Dodatkowym zadaniem komisji sanitarno-

¹ T. Marcinkowski, *Medycyna społeczna XIX-XX w.*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzezińskiego, Warszawa 1988, s. 472-474.

² K. Imieliński, *Manowce seksu: prostytutka*, Łódź 1990, s. 9-11.

³ Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem (DzU Nr 76, poz. 715). Skład komisji sanitarno-obyczajowej stanowili: kierownik władzy administracyjnej (przewodniczący), lekarz państwowy (stały zastępca przewodniczącego), przedstawiciel policji państwowej.

-obyczajowych było przeciwdziałanie chorobom wenerycznym poprzez kontrole i przymus badań lekarskich oraz kierowanie na leczenie, w razie stwierdzenia choroby⁴. Istniały zatem dwie formy prostytucji w omawianym okresie: prostytucja zalegalizowana poprzez rejestr policyjny i nadzór lekarski oraz nieewidencjonowany przez żadną instytucję „nierząd zawodowy”.

Należy podkreślić fakt, iż prostytucja jako zjawisko demograficzne miała charakter zazwyczaj miejski i zależny od ruchu ludności w miastach⁵. Całe zjawisko oparte było głównie na podłożu psychologicznym i ekonomicznym⁶. Zdecydowanie największy odsetek kobiet trudniących się nierządem pochodził z warstw najuboższych i słabo wykształconych. Ubóstwo, brak własnego mieszkania, a nawet żywności były podstawową przyczyną tego procederu. Dążenie do uzyskania prostą drogą dobrobytu oddziaływało skutecznie na kobiety, szczególnie te wywodzące się z rodzin dotkniętych różnymi patologiami społecznymi⁷. Oprócz bezrobocia i alkoholizmu był to jeden z głównych problemów Polski międzywojennej. Jednak nie tylko kwestie ekonomiczne tutaj zaważyły. Według K. Raczyńskiego wpływ na rozwój prostytucji miała też wojna, której okrucieństwo wpłynęło na rozprężenie obyczajowe społeczeństwa polskiego⁸. Nie inaczej było w Bydgoszczy, a w opracowaniach statystycznych, dotyczących bezpieczeństwa publicznego, możemy przeczytać, iż Bydgoszcz „obok opilstwa dominuje prostytucją i nierządem...”⁹. Szczególnie groźne i trudne do wykrycia było zjawisko prostytuujących się kobiet, które nie były rejestrowane przez służby policyjne, dodatkowo nie posiadając badań

przedstawiciel władzy samorządowej, delegat stowarzyszeń względnie związków społecznych, mających za zadanie walkę z nierządem lub cele pokrewne. Natomiast gotowe od 1931 r. projekty ustaw Ministerstwa Opieki Społecznej, zwalczające choroby weneryczne i nierząd, nigdy nie weszły w życie. Ówczesne ustawodawstwo, według społeczeństwa, przyniosło odwrotne efekty od zamierzonych, ponieważ zakaz funkcjonowania domów publicznych zwiększył tylko nierząd uliczny i utajniony.

⁴ Ibidem.

⁵ J. Macko, *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa 1938, s. 30.

⁶ Informacje na temat uwarunkowań społeczno-ekonomicznych prostytucji w okresie międzywojennym zawarte są m. in. w: W. Chodźko, *Prostytucja i choroby weneryczne jako zjawiska społeczne*, Warszawa 1939; M. Kowalczyk-Jamnicka, *Społeczno-kulturowe uwarunkowania prostytucji w Polsce*, Bydgoszcz 1998; A. Nowak, M. Wójcik, *Kobieta w rodzinie w II RP i współcześnie: zagadnienia filozoficzne, społeczno-edukacyjne i prawne*, Katowice 2000; E. Wyrobek, *Choroby weneryczne*, Kraków 1921.

⁷ „Dziennik Bydgoski” nr 88 z 16 kwietnia 1927 r.; M. Mikołajczak, *Obyczajowość mieszkańców Bydgoszczy w okresie międzywojennym na podstawie „Dziennika Bydgoskiego”* (praca magisterska), Bydgoszcz 2010, s. 94; K. Imieliński, op. cit., s. 112-115; J. Macko, op. cit., s. 43.

⁸ K. Raczyński, *Kobieta niewolnicą XX w.*, Poznań 1933, s. 3-4.

⁹ J. Żernicki, *Bydgoszcz w cyfrach 1920-1924*, Bydgoszcz 1925, s. 39.

lekarskich. J. Żernicki, ówczesny sekretarz miejski i kierownik Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy, wzmiankował w 1924 roku, iż „choroby weneryczne w zastraszający wprost sposób szerzą się i szerzyć będą, o ile nie zdołamy jak najprędzej tajnej prostytucji wytępić”¹⁰. Za tym alarmującym stwierdzeniem kryją się fakty wyrażone w liczbach. Mianowicie, w tym samym roku w Stacji Wenerycznej znalazło się 361 prostytutek, w tym najwięcej, bo aż 104, leczyło się na kiłę oraz szankra (45)¹¹. W 1925 roku zarejestrowano w Bydgoszczy 98 prostytutek, natomiast o uprawianie nierządu podejrzewano 361 kobiet¹². Często więc zdarzały się okresy posiadania przez władze tylko częściowych danych statystycznych na temat liczby i stanu zdrowia prostytutek, a wysoka liczba nieewidencjonowanych „pań” powiększyła tylko ryzyko zachorowań na schorzenia weneryczne. Całość sytuacji niech zobrazuje fakt, że bydgoszczanie w połowie lat 20. XX wieku najczęściej zapadali na choroby płucne i właśnie weneryczne. Dotkniętych chorobą „Wenery” było 7 tys. osób, statystycznie więc co 15. mieszkańców grodu nad Brdą¹³.

Sytuacja była więc trudna, a byłaby beznadziejna, gdyby nie działalność bydgoskiej Stacji Wenerycznej (Oddziału Wenerycznie Chorych). Powstała ona w 1908 roku, w wydzielonych do tego celu pomieszczeniach aresztu policyjnego przy ul. Grünstraße 7 (Parkowej). Oddział był niewielki i początkowo znajdowało się tam 20 łóżek. Po odzyskaniu niepodległości Stacja Weneryczna nadal mieściła się przy ul. Parkowej 7. Leczeniu i kontroli formalnie miały podlegać tylko znane policji prostytutki, natomiast z ramienia Magistratu tym zagadnieniem zajmował się Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Faktycznie obowiązywała tzw. reglamentacja sanitarna prostytutek – rejestr prowadzony był jedynie dla celów sanitarnych (zwalczanie chorób wenerycznych). Personel lecznicy był bardzo skromny: pracowała tam etatowo tylko jedna pielęgniarka, a oddziałem kierował do 1935 roku dr Stefan Prus-Kowalewski¹⁴, zastąpiony przez dr Magdalenę Ignaszak¹⁵. Sprawami techniczno-administracyjnymi zajmował się strażnik więzienny. Stacja dla chorych nie spełniała elementarnych wymogów sanitarnych. Chore kobiety

¹⁰ Ibidem, s. 17.

¹¹ Ibidem.

¹² J. Żernicki, *Ilustrowany przewodnik po Wielkiej Bydgoszczy i okolicy*, Bydgoszcz, s. 22.

¹³ J. Żernicki, *Wielka Bydgoszcz w świetle cyfr i faktów*, Bydgoszcz 1926, s. 74.

¹⁴ *Księga adresowa miasta Bydgoszczy z lat 1922-1936/37* [dalej cyt. KAmB]: dr Prus-Kowalewski, lekarz specjalista chorób skórnych i weneryczno-płciowych, najpierw mieszkał przy ul. Śniadeckich 13 (1925, s. 42), a w latach 30. XX wieku przy ul. Marszałka Focha 8 (1933, s. 25).

¹⁵ KAmB 1936/37, s. 271: zamieszkała przy ul. Gdańskiej 5/6.

często spały bez prześcieradeł, a niejedna musiała leżeć na gołych, wprost zgnitych siennikach¹⁶. Latem 1926 roku Stację, potocznie nazywaną „łabajem”¹⁷, przeniesiono wraz z aresztem policyjnym do budynku przy ul. Wały Jagiellońskie 4 (od 1959 r. szpital więzienny ZK). Przebywały tam wtedy na kuracji 252 kobiety. Najwięcej było objawów wystąpienia rzeżączki (147), kiły (71) oraz wrzodu miękkiego (34). Warunki bytowe uległy poprawie, zazwyczaj 29 łóżek rozstawionych było w czterech salach. Opieka na oddziale była bezpłatna, opłacana z kasy miejskiej¹⁸. Statystyki podają, iż w latach 1926-1927 dzienny koszt utrzymania chorego w Stacji wynosił 2,50 zł. Była to suma stosunkowo niska, nieco lepiej wyglądała sytuacja w Lecznicy Miejskiej (4,5 zł) i oddziale tej placówki – Stacji położniczej (4,5-5 zł)¹⁹.

Tabela 1. Działalność Stacji Wenerycznej w Bydgoszczy (1929-1938)

Rok	Liczba			Zmarło	Ogólna roczna liczba pacjentów		
	lekarzy	pielęgniarek	łóżek	razem	M	K	razem
1929	1	1	b.d.	6	b.d.	b.d.	350
1930	1	1	b.d.	-	b.d.	b.d.	218
1931	1	1	27	-	3	224	227
1932	1	1	29	-	6	185	191
1933	1	1	29	-	5	244	249
1934	1	1	29	1	5	275	280
1935	1	1	29	-	4	290	294
1936	1	1	29	-	-	516	516
1937	1	1	29	-	-	536	536
1938	1	1	b.d.	1	b.d.	b.d.	641
Razem	1	1	29	8	23	2270	3502

Źródło: opracowanie własne na podstawie RSmB z lat 1929-1937 i WSmB z lat 1930 i 1938.

¹⁶ M. Mikołajczak, op. cit., s. 88.

¹⁷ Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz 1994, s. 288.

¹⁸ M. Boguszyński, *Oddział Wenerycznie Chorych w areszcie policyjnym przy ul. Parkowej 7 i Wałach Jagiellońskich 4 (1920-1939)*, „Primum Non Nocere”, 5, 2004, s. 18; idem, *Szpitala bydgoskie do 1937*, „Primum Non Nocere”, 2, 1993, s. 7-8.

¹⁹ MSmB 1926-1927.

Wydaje się, iż placówka była dobrze zarządzana, lecz ze względu na skromne warunki i mały personel mogła przyjąć ograniczoną liczbę chorych. Rzeczywistość tymczasem postawiła przed władzami kolejne wyzwania związane ze wzrostem prostytucji w mieście i wynikającym z tego tytułu zagrożeniem rozprzestrzenienia się chorób wenerycznych. Niemal każdy numer „Dziennika Bydgoskiego” w rubryce „Kronika policyjna” zawierał informacje dotyczące pań lekkich obyczajów. Do aresztu trafiały kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i uprawianie tajnego nierządu zarobkowego. Często były to osoby z tzw. półświadka, które w większości wypełniały statystyki policyjnych kartotek. W całym 1925 roku lekarz sanitarny przebadał łącznie 1299 kobiet, z czego odnotowano 350 przypadków schorzeń wenerycznych: 205 zachorowań na rzeżączkę, 98 na kiłę, 41 na szankier i sześć na świerzb²⁰. Wspomniany „Dziennik Bydgoski” ze stycznia 1926 roku podał, iż „przestępstwa na tle moralności mnożą się bez końca... widzimy u kobiet straszne i groźne w skutkach rozluźnienie obyczajów”²¹. Być może gazeta chudecka, ze względu na swój charakter, zbyt przejaskrawiła całe zjawisko, ale nie można bagatelizować faktu, iż proceder nabrał niebezpiecznych dla zdrowia publicznego rozmiarów.

Analiza liczby „korzystających” z lecznicy chorych uwidacznia dramatyczny przyrost pacjentów w drugiej połowie lat 30. XX wieku. W 1935 roku przez lecznicę przewinęły się 294 osoby. Rok później ich liczba wzrosła do 516, a w 1937 roku wyniosła 536 osób. Natomiast w 1938 roku padł „rekord” – hospitalizowanych na schorzenia weneryczne było 641 chorych. W ciągu trzech lat liczba kurujących się wzrosła w porównaniu do 1935 roku o 347 osób²². Zazwyczaj dane zamieszczone w oficjalnych statystykach policyjnych były niższe od frekwencji bydgoskiej Stacji Wenerycznej. Prasa w 1935 roku informowała, iż według oficjalnych statystyk było w mieście 147 prostytutek²³. Jeśli jednak wziąć pod uwagę liczbę zarejestrowanych prostitutek i porównać ją do liczby „upadłych kobiet” przebywających w Stacji Wenerycznej w tymże 1935 roku (290 – zob. tabela 1), to leczyło się tam o 143 kobiety więcej, niż wykazuje to urzędowa statystyka. Były to osoby nieposiadające tzw. „czarnej książeczki”²⁴ (nieewidencjonowane). prostytutki, które ten dokument

²⁰ „Dziennik Bydgoski” nr 59 z 13 marca 1926 r.

²¹ „Dziennik Bydgoski” nr 24 z 30 stycznia 1926 r.

²² Dane na podstawie: Rocznika Statystycznego miasta Bydgoszczy za lata 1935-1937 [dalej cyt. RSMB].

²³ M. Guzek, *Nielegalna bydgoska prostytucja dwudziestolecia międzywojennego (w świetle raportów policyjnych)*, „Kronika Bydgoska”, t. XX, 1998, Bydgoszcz 1999, s. 192.

²⁴ Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz 1994, s. 288.

miały, a unikały badań kontrolnych, ścigane były przez specjalną komórkę bydgoskiej policji – Urząd Sanitarno-Obyczajowy. Powyższy urząd w 1929 roku zarejestrował 130 prostytutki²⁵, natomiast na Oddziale Wenerycznie Chorych w tym okresie znajdowało się aż 350 chorych. W tym samym roku tylko za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych aresztowano 795 osób, z czego na wolność wypuszczono 746, a 49 przekazano policji. Prawdopodobnie były to kobiety „lekkich obyczajów”, które nie posiadały badań medycznych²⁶. Jak pokazują dane statystyczne, władze miejskie nie nadały z pełną kontrolą bydgoskiego środowiska prostytucji. Z przyczyn zrozumiałych duża część nadzoru nad nierządem musiała spaść na służby medyczne. Tak też stanowiła ustawa z 1922 roku o zwalczaniu „nierządu zawodowego”²⁷. W tym okresie pojawiły się również pomysły utworzenia, według wzorców zachodnich, specjalnej policji kobiecej. Nie ma pewności, czy taka policja w Bydgoszczy istniała, aczkolwiek podobna jednostka zwalczająca nierząd i handel „żywym towarem” działała w województwie pomorskim²⁸. Warto podkreślić fakt, iż w „polskiej Bydgoszczy” prostytucja stanowiła dużo większy problem niż w czasie ostatnich lat zaboru – co przyznali nawet redaktorzy chadeckiego „Dziennika Bydgoskiego”²⁹.

Według statystyk w bydgoskiej Stacji Wenerycznej w latach 1931-1937 przebywało 23 mężczyzn³⁰. Najwięcej przypadków zarejestrowano w 1932 roku – w lecznicy przebywało wtedy sześciu panów. Prawdopodobnie liczba podejrzanych o chorobę weneryczną była większa, jednak ze względu na lęk przed utratą prestiżu społecznego mężczyźni nie chcieli ujawniać tego typu schorzeń. Warto także spojrzeć na wiek osób, które podejrzewano o zarażenie się rzeżączką lub kiłą. Według danych Urzędu Sanitarno-Obyczajowego (1929 r.), 130 zarejestrowanych wtedy kobiet znajdowało się w następującym przedziale wiekowym: 55 – 21-25 lat, 40 – 18-20 lat, 30 – 26-30 lat, dwie – 41-50 lat. W przedziale wiekowym 51-60 lat nie odnotowano żadnej osoby. Przeważały kobiety samotne (119), reszta to mężatki (6) i jedna wdowa³¹. Jeśli chodzi o wyznanie religijne, w przeważającej większości problem chorób wenerycznych

²⁵ RSmB za rok 1929.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Zob.: przypis 2.

²⁸ B. Dobrzycki, *Służba Bezpieczeństwa Publicznego na Pomorzu*, [w:] *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, red. K. Esden-Tempski, Toruń 1930, s. 353.

²⁹ Przed I wojną światową na 64 tys. mieszkańców było w Bydgoszczy 80 kobiet, zarejestrowanych w Urzędzie Sanitarno-Obyczajowym. W 1927 roku na 108 tys. mieszkańców było 110 kobiet: „Dziennik Bydgoski” nr 88 z 16 kwietnia 1927 r.; nr 117 z 22 maja 1928 r.

³⁰ RSmB za lata 1931-1937.

³¹ RSmB za rok 1929.

dotykał kobiet z rodzin katolickich. W 1926 roku na 252 pacjentki Stacji Wenerycznej, aż 240 było wyznania katolickiego, a 12 ewangelickiego³². Także rejestr Urzędu Sanitarno-Obyczajowego (1929 r.) potwierdził ten stan rzeczy, odnotowując 111 kobiet wyznania katolickiego, siedem ewangelickiego i dwie mojżeszowego³³. Z przykrością należy stwierdzić fakt, iż poziom moralny katoliczek był zdecydowanie gorszy niż kobiet wywodzących się ze środowisk mniejszości religijnych. W tym wypadku, jak zresztą na innych płaszczyznach społecznych, najciemniej było pod latarnią – to chrześcijańska prasa najbardziej potępiała prostytucję. Jednak w chadeckim „Dzienniku Bydgoskim” niemożliwe jest znalezienie przez cały okres międzywojenny podobnych statystyk³⁴. Jeśli chodzi o pochodzenie kobiet cierpiących na choroby weneryczne, to większość stanowiły bydgoszczanki. W 1936 roku na 516 hospitalizowanych w Stacji Wenerycznej kobiet 491 było miejscowych, 29 spoza Bydgoszczy i 40 „pań” niezdecydowanych lub niepotrafiących określić stałego miejsca zamieszkania³⁵.

Wykorzystane w tym miejscu dane statystyczne dają powód do stwierdzenia, iż corocznie w Stacji Wenerycznej leczono nowe osoby, a hospitalizacja miała charakter krótkotrwały, ze względu na małą liczbę miejsc i duży napływ pacjentów. Frekwencja placówki w latach 1929-1938 wyniosła 3502 osoby (dla lat 1931-1937 – 2270 kobiet i 23 mężczyzn).

* * *

Oddział Wenerycznie Chorych funkcjonował nieprzerwanie do wybuchu II wojny światowej, przyczyniając się na miarę swoich możliwości do leczenia chorób wenerycznych. Placówka współpracowała z władzami administracyjnymi (komisja sanitarno-obyczajowa) i policją (Urząd Sanitarno-Obyczajowy), wypełniając powierzona misję społeczną. Jednak w efekcie finalnym Stacja nie była w stanie zatrzymać i zapobiec wzrostowi liczby kobiet zajmujących się nielegalną prostytucją, ponieważ nie posiadała takich kompetencji. Leczono tam przede wszystkim chorych, a nie zwalczano przyczyn zjawiska powodujących te schorzenia, a przyczyny były wielorakie i dotyczyły wielu aspektów życia społecznego i obyczajowego Polaków w II RP. Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż zarzewie całego problemu tkwiło korzeniami w braku skutecznych przepisów prawnych, które ostatecznie zepchnęły proceder „nierządu zawodowego” do podziemia, co pogłębiło tylko problem. Istniała wręcz

³² M. Boguszyński, op. cit., s. 18.

³³ RSmB za rok 1929.

³⁴ M. Mikołajczak, op. cit., s. 91-92.

³⁵ Ibidem.

ambivalentność w respektowaniu prawa, kiedy poprzez nieskuteczność w zapobieganiu rozprzestrzeniania się „nierządu zarobkowego” *de facto* państwo tolerowało w mniejszym lub większym zakresie badane zjawisko. Raczej zawiodło ustawodawstwo niż organy działające na mocy ustanowionego prawa. Jest to wyraźnie widoczne na przykładzie statystyk bydgoskiego środowiska nielegalnej prostytucji z drugiej połowy lat 30. XX wieku. Nie powinien więc dziwić fakt, iż władze miasta i służby porządkowe nie kontrolowały do końca tego procederu, co zwiększyło tylko rolę i użyteczność działania Stacji Wenerycznej w Bydgoszczy w okresie dwudziestolecia międzywojennego.